

ISSN 1427-8480

Nr 40 Rok XII marzec 2009 Olsztyn

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



Ranking rogaczy 2008 str. 4

Czarne chmury nad strzelnicą str. 14

Kalendarium 2009 str. 18



**Vixen  
Optics**

WYSOKIEJ KLASY LUNETY CELOWNICZE  
Z BARDZO PRECYZYJNYM PODŚWIETLENIEM  
SIATKI CELOWNICZEJ

SERIA PRODUKOWANA  
WYŁĄCZNIE NA RYNEK EUROPEJSKI

WSZYSTKIE POSIADAJĄ  
TUBUS ŚRODKOWY O ŚREDNICY 30 MM

**30 LAT GWARANCJI PRODUCENTA !**

Parametry	Siatka celownicza	Masa	Długość	Korekta paralaksy	Cena
1,5 – 4,5 x 24	4A – Dot	450 g	233 mm	Stała 100 m	2.199,-
1,5 – 4,5 x 42	4A - Dot	540 g	285 mm		2.099,-
8 x 56	4 – Dot	620 G	345 mm		2.199,-
2,5 – 10 x 56	4 - Dot	670 g	345 mm	Boczne pokrętło	2.799,-
5 – 20 x 50	Mil Dot	795 g	353 mm		2.899,-

Leśniewice 20a  
09-500 Gostynin, tel. **0-607 677 120**  
e-mail: [michalchecinski@poczta.fm](mailto:michalchecinski@poczta.fm)

[www.varminter.pl](http://www.varminter.pl)

## PRODUKCJA UBRAŃ MYŚLIWSKICH HERSTELLUNG VON JAGDBEKLEIDUNG



e-mail: [gotowtandrzej@interia.pl](mailto:gotowtandrzej@interia.pl)

Andrzej Gotowt  
87-100 Toruń, ul. Klonowica 23  
tel. kom. 660 885 495  
tel./fax 0048 56 622 63 19



**UBRANIA MYŚLIWSKIE  
LETNIE, ZIMOWE  
SZYTE NA MIARĘ  
DLA KÓŁ ŁOWIECKICH**

**BEZPOŚREDNIO U PRODUCENTA NAJTANIEJ!**



## Nowe wyzwania, nowe kłopoty

Kończy się kolejny sezon łowiecki. Nadechodzi czas obrachunku, Walnych Zgromadzeń i nowych planów na kolejny rok. Pracy więc nie brakuje na wszystkich szczeblach od kół łowieckich do Zarządu Okręgowego włącznie. To, co nas absorbowało, to prace nad prawidłowymi przeprowadzeniem inwentaryzacji zwierzyny w łowiiskach, wspólnie ze służbą leśną i dokonanie obustronnych uzgodnień rocznych planów łowieckich.

Zakończyła się ocena prawidłowości odstrzału samców zwierzyny płowej – jeleni i danieli, a jej rezultaty będą przedstawione w kolejnym numerze „Myśliwca”.

Po gigantycznym wyzwaniu, jakim była pomyślnie zakończona budowa siedziby ZO PZŁ w Olsztynie, nadszedł czas na podjęcie kolejnej inicjatywy, którą jest organizacja XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej, który odbędzie się w Olsztynie 5-6 czerwca 2009 r. Szczegółowy program Festiwalu będzie, w najbliższym czasie rozesłany do kół łowieckich oraz wydrukowany na plakatach i umieszczony na naszej stronie internetowej ([www.pzlolstyn.pl](http://www.pzlolstyn.pl)). Konkurs wrócił do Olsztyna po 11 latach. Od tego czasu zainteresowanie muzyką myśliwską i sygnalistyką zwiększyło się wielokrotnie. Przybyły w kraju dziesiątki zespołów grających na rogach, nie mówiąc o indywidualnych wirtuozach gry na tych instrumentach. Muzyka myśliwska rozbrzmiewa teraz w całym kraju na licznych konkursach, festynach i okazjonalnych spotkaniach na terenie całej Polski. Oprócz przesłuchań konkursowych, impreza będzie miała charakter widowiskowy. Zespoły zaprezentują się w amfiteatrze im. Czesława Niemena w Olsztynie. Festiwal zakończy się mszą św. hubertowską w konkatedrze pod wezwaniem św. Jakuba z udziałem zespołów muzycznych.

Kolejną propozycję, począwszy od miesiąca kwietnia br., składa Komisja Szkoleniowa ZO PZŁ w Olsztynie. Mamy już własną siedzibę, a w niej wspaniałe sale wykładowe, które zamierzamy wykorzystać w celach szkoleniowych, na spotkania i wykłady. Rozpoczynamy więc od kwietnia cykl wykładów otwartych dla myśliwych, miłośników łowiectwa i przyrody. Będą one odbywały się w jednym z wybranych czwarteków m-ca o godz. 17.00 przez cały rok w siedzibie Związku przy ul. Leśnej 8. Zapraszamy na nie wszystkich chętnych nie tylko z kregów myśliwskich. Pierwszy autorski wykład dr. Bronisława Saludy – autora szeregu książek o łowiectwie takich jak „Błogos myśliwski”, „Królowe polskie na łowach” czy ostatnia „Łowy władców polskich”, odbędzie się 28 kwietnia. Kalendarium pozostałych spotkań zostanie podane w oddzielnym komunikacie.

Poruszone powyżej sprawy łączą się z pozytywnymi osiągnięciami naszej okręgowej organizacji łowieckiej. Niestety negatywnie zakończyły się pertraktacje w sprawie rozeznania Nadleśnictwa Kudypy o grunty w obrębie strzelnicy myśliwskiej. Nad strzelnicą w Gutkowie zawisły czarne chmury. Piszemy o tym po raz pierwszy w niniejszym numerze.

Darż Bór!

Zbigniew Korejwo  
redaktor naczelny

*Wielkanoc to święto radości, nadziei, zwycięstwa nad Złem.*

*Ma ono bogate odzwierciedlenie w tradycji.*

*Gieszmy się więc i radujmy.*

*Z tej okazji, całej Braci Myśliwskiej, miłośnikom i sympatykom „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” na dni Świąt Wielkanocnych, życzymy dobrego odpoczynku, radosnego świątecznego, a zarazem wiosennego już nastroju, miłych spotkań w gronie rodzinnym i wśród przyjaciół, spokoju i radości na co dzień oraz zdrowia i sukcesów w zbliżającym się sezonie łowieckim.*

WORLD ZOPZŁ  
i Redakcja „Myśliwca”

## MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI



Kwartalnik  
Mazurskiej Okręgowej  
Rady Łowieckiej  
i Zarządu Okręgowego PZŁ  
w Olsztynie  
ul. Leśna 8  
10-173 Olsztyn  
tel. 89 535 15 56  
fax 89 527 97 52

Pismo dotowane przez  
Wojewódzki Fundusz Ochrony  
Środowiska i Gospodarki  
Wodnej w Olsztynie



REDAKCJA:  
Redaktor naczelny  
Zbigniew Korejwo

Sekretarz redakcji  
Mariusz Jakubowski

RADA PROGRAMOWA:  
Henryk Gajdamowicz  
Jarosław Groszyk  
Wacław Kuzia  
Marek Michniewicz  
Tadeusz Ratyński  
Piotr Sikorski  
Dariusz Zalewski

PRZYGOTOWANIE:  
INTER PRIM Sp. z o.o.  
ul. Św. Wojciecha 2/23  
10-038 Olsztyn

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:  
Cezary Korkosz

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału

Opinie wyrażone przez Autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji

Materiały do „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” prosimy nadsyłać na adres Wydawcy

Nakład 6000 egz.

Cena w sprzedaży 5,50 PLN (w tym VAT)



# Rogacze 2008 – podsumowanie sezonu

Ocena prawidłowości odstrzału rogaczy za sezon 2008-2009 odbyła się w dniach 24-29 października 2008. Została przeprowadzona w 12 miejscach przez 16 zespołów. Należy ocenić wysoko zarówno stronę organizacyjną jak i fachowość poszczególnych zespołów. Potwierdzają to zapisy protokołu Komisji Odwoławczej. Rozpatrzone 23 odwołania, z których tylko 4 Komisja uznała za uzasadnione.

Jeszcze przed rozpoczęciem oceny można się było spodziewać pewnych prawidłowości, które pojawiły się już w poprzednim sezonie. Łagodna zima i coraz lepiej prowadzona gospodarka łowiecka skutkowały dużym ciężarem tusz pozyskanych rogaczy. Wiązało się to również z silnym wzrostem ich parostków – między innymi w I klasie wieku co zaowocowało stosunkowo dużym odsetkiem pomyłek w tej klasie. I tak naprawdę jest to jedyna krytyczna uwaga na jaką mogą sobie pozwolić omawiając zeszłoroczny sezon. Jego wyniki przedstawia poniższa tabela.



fot. 1

Ocena	I klasa wieku	II klasa wieku	Razem
O	909	1670	2579 (92,6%)
X	150	16	166 (6,0%)
XX	32	8	40 (1,4%)
Łącznie w klasach wieku	39%	61%	100 %

Powyższe zestawienie zawiera dane dotyczące odstrzału dokonanego przez myśliwych zagranicznych i krajowych łącznie.

Pierwsze wrażenie po przeanalizowaniu powyższej tabeli jest ze wszech miar pozytywne. Struktura odstrzału w klasach wieku jest więcej niż dobra. W pierwszej klasie wieku odstrzał wynosił niecałe 40 procent i muszę przyznać, że na ponad 180 obwodów dzierzawionych przez koła w zaledwie kilku przypadkach spotkałem się z odstrzałem w którym dominowała pierwsza klasa. Wnioski mogą być dwa – albo populacja jest przeeksploatowana i aby wykonać plan trzeba odstrzeliwać młode rogacze bo po prostu nie ma starszych, albo myśliwi w tych kołach nie potrafią polować i zadowolają się odstrzałem najłatwiejszej do upolowania „młodziejówki”.

Kiedy przeanalizujemy z kolei prawidłowość odstrzału to okaże się, że owszem upolować młodego rogacza jest może i łatwo ale wcale nie jest to odstrzał „bezpieczny”. Jak już wcześniej sygnalizowałem najczęściej przypadków odstrzałów nieprawidłowych i naganych ma miejsce właśnie w I kla-



fot. 2



sie wieku – na 206 przypadków 182 dotyczyło pierwszej klasy wieku!!! Klasyczny odstrzał na 1 punkt czerwony to rogacz w 2 roku życia, o parostkach w formie widłaka o długości 10-12 cm, z rozwiniętymi różami i masie 150-200 g. (fot. 2). Bezsprzecznie największą pomyłką było odstrzelenie rogacza w 2 roku życia o parostkach w formie regularnego szóstaka o masie 326 g!

Kolejna uwaga dotyczy odstrzału prowadzonego przez myśliwych zagranicznych. Przygotowując się do napisania niniejszego tekstu przejrzałem zamieszczone w „Myśliwcu” nr 4/2007 podsumowanie sezonu 2007. Zamieszczone w nim zestawienie zawierało dane dotyczące odstrzału prowadzonego przez myśliwych krajowych – bez odstrzału „dewizowego”. I co się okazało?

Procentowy udział odstrzałów na: punkt zielony, czerwony i dwa czerwone wynosił odpowiednio: 91,2; 7,8; i 1,0% czyli bardzo zbliżony do wyników uzyskanych w bieżącym sezonie przez myśliwych krajowych i zagranicznych razem. Jak można wywnioskować odstrzał prowadzony przez myśliwych zagranicznych wcale nie musi zagrażać właściwie prowadzonej hodowli.

Poza powyższymi danymi pragnę przytoczyć kilka innych informacji, które – mam nadzieję zainteresują czytelników.

- odstrzelono 15 rogaczy, których wiek szacowano na 9-10 rok życia

- komisje odnotowały 22 przypadki w których masa parostków nie przekroczyła 100 g. W większości przy-

Lp	Myśliwy	Koło łowieckie	Ciężar brutto (g)	Pkt C.I.C.	Uwagi
1	Roman Krzysztof	„Świt” Pasym	658	143,03	fot. 1
2	Józef Nowicki	„Szarak” Bartoszyce	578	118,30	
3	Władysław Mandziak	„Jeleń” Lidzbark Warm.	570	115,30	wielotykwiec
4	Jan Kuźmiński	„Hubertus” Morąg	564		
5	Krzysztof Brzeziński	„Knieja” Olsztyn	555	129,45	
6	Jan Boliński	„Jenot” Jedwabno	538		
7	Mieczysław Suska	„Rys” Morąg	537		
8	Krzysztof Lewandowski	„Wrzos” Olsztyn	520		
9	Wojciech Brycki	„Dzik” Orneta	517	121,15	
10	Stefan Suski	„Kormoran” Olsztyn	514		
11	Tomasz Kopaniec	„Odyniec” Mrągowo	510	117,33	
12	Bogdan Grabowski	„Grunwald” Warszawa	510	116,19	



padków był to guzikarce w 2 roku życia. Najlejsze trofeum o masie 60 g zdobył Kolega Mateusz Cebula z KŁ „Knieja” w Olsztynie. Drugie miejsce w tej kategorii zajęły parostki rogacza pozyskanego przez Kol. Annę Werpchowską z KŁ „Kormoran” Olsztyn – 73 g. Najcięższe trofeum zdobył Kol. Dariusz Dębski z KŁ „Kudypy” Olsztyn, który odstrzelił perukarza o masie parostków 700 g.

Wzorem rankingu najlepszych wieńców jeleni prezentujemy powyżej tabelę z parostkami pozyskanymi w drodze prawidłowego odstrzału, których masa w dniu oceny prawidłowości wynosiła ponad 500 g.

Wszystkim Kolegom gratuluję i jednocześnie zachęcam do przedstawienia pozyskanych parostków do wyceny medalowej. Dotyczy to trofeów o masie powyżej 430 g. Poza etycznym obowiązkiem wyceny medalowej każdego ponadprzeciętnego trofeum, nakazuje to również rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 19.05.2005 r. w sprawie sposobu wyceny oraz ewidencji trofeów łowieckich. Termin kolejnej wyceny medalowej trofeów podamy w biuletynie informacyjnym.

**Mariusz Jakubowski**



# Borelioza

## – problem nie tylko myśliwych cz. I

Wielu polujących kolegów podczas różnych spotkań składa swoiste oświadczenie połączone z pytaniem: „Mam boreliozę. Gdzie mam się leczyć? Jak postępować?” Te często zadawane pytania skłoniły mnie, aby podzielić się swoją wiedzą z szerszym gronem koleżanek i kolegów.

Na wstępie kilka słów historii. Już pod koniec XIX wieku spotykano w Europie ludzi, u których stwierdzono rumień wędrujący o nieznanej etiologii, a także przypadki rozległego zaniku skóry. Badania nad tą chorobą podjęto w 1977 r. na skutek licznych zachorowań wśród mieszkańców miasteczka Old Lyme w stanie Connecticut w Stanach Zjednoczonych (stąd czasami pojawia się inna nazwa – choroba z Lyme). Wieloletnie badania pozwoliły ustalić przyczynę, czyli czynnik etiologiczny, którym okazała się bakteria o charakterystycznym kształcie nazwaną Borelią. Wyizolowano ją z przewodów pokarmowych kleszczy. Po zidentyfikowaniu zarazka chorobę nim wywołaną stwierdzono w wielu częściach świata, m.in. w USA, Kanadzie, Australii, w krajach azjatyckich, ale także w większości krajów europejskich. Początkowo mówiono o jednym gatunku: Borelia burgdorferi, dzisiaj znamy ich już więcej, np. B. afzelii, B. garinii, B. japonica i inne. Działanie chorobotwórcze tych gatunków w organizmie człowieka jest podobne, chociaż istnieją pewne różnice, ale jest to wiedza przeznaczona bardziej dla klinicysty, niż myśliwego wędrującego przez knieję. Kleszcze żerują na ponad 300 gatunkach ssaków, ptaków i gadów. Wiele z tych zwierząt jest rezerwuarem Borelii. Są to przede wszystkim gryzonie z rodziny noronikowatych i myszowatych (u nas np. mysz leśna, noronica i inne). Podkreśla się też rolę innych zwierząt wolnożyjących, np. jelenie, sarny. Zwierzęta te, pomimo, że ulegają zakażeniu, spełniają raczej bierną rolę w zakażeniu człowieka. Ich rola polega głównie na przenoszeniu kleszczy, które są głównym wektorem zakażenia. W uzupełnieniu tej informacji należy dodać, że krętki wyizolowano także z pewnych gatunków pcheł, much i komarów. Wydaje się jednak, że owady te nie przenoszą zakażenia na człowieka.

A teraz pora przedstawić głównego sprawcę wielu zakażeń. Na świecie występuje około 800 gatunków kleszczy, w tym w Europie żyje około 60 gatunków, a w Polsce około 20. W naszym kraju najpowszechniejszym jest kleszcz pastwiskowy (*Ixodes ricinus*). Aktywność życiowa kleszcza w Europie centralnej rozpoczyna się w marcu i kończy w październiku. Największa aktywność przypada na wczesną wiosnę i wczesną jesień. Po złożeniu jaj przez samice rozwijają się z nich larwy, a z nich z kolei nimfy, które potem przeistaczają się w postać doskonałą (dorosłą). Każda samica składa ok. 2000-3000 jaj. Przejście z fazy larwy do nimfy i dalej do owada doskonałego wymaga pozyskania porcji krwi na każdym etapie. Zakażona samica „deponu-

je” krętki w swoich jajach, a więc w trakcie całego cyklu, czy jest to larwa, nimfa czy owad dojrzały, mamy do czynienia z postacią zakażoną. Nie bez znaczenia jest fakt, że do zakażenia może dojść na każdym etapie rozwoju kleszcza bez względu na postać. Z badań wynika, że w „ciele” kleszcza bytuje 10-20 razy więcej krętków niż w pozostałych postaciach. Niewidoczny, przyczepiony do spodniej strony liścia kleszcz wyczekuje na swoją ofiarę. W chwili zbliżenia się człowieka, spada na żywiciela i rozpoczyna swoją wędrówkę, szukając optymalnego miejsca żerowania. Z reguły są to dobrze ukrwione i niewidoczne miejsca. U dzieci najczęściej okolice głowy (we włosach za uszami). U dorosłych: na kończynach, bokach klatki piersiowej, dołach pachowych, pachwinach. Kleszcz wrzyna w naskórek swój aparat gębowy, wydzielając specjalny rodzaj śliny, która pozwala na trwałe umocowanie go w ciele ofiary. Ślina kleszcza ma zdolności znieczulające, dlatego moment jego wtargnięcia nie jest rejestrowany przez człowieka. Kleszcz, wysysając krew, wprowadza w jej miejsce inny rodzaj śliny, która zapobiega krzepnięciu krwi, ale także wprowadza toksyny. Jest to moment transmisji zakażenia. Następuje to drogą bezpośrednią podczas pobierania krwi przez kleszcza, w którego przewodzie pokarmowym znajdują się krętki. U jednego kleszcza stwierdza się obecność nawet do 3000 komórek bakteryjnych. Nie każde wkłucie przez zakażonego kleszcza kończy się zakażeniem. Przyjmujemy, że kontakt z ofiarą skutkujący zakażeniem to czas 36-48 godzin. Czas ten potrzebny jest na penetrację antykrzepliwie działającej śliny kleszcza zawierającej bakterie oraz na powolne zasysanie krwi ofiary. Ze względu na dużą ilość zasysanej krwi dochodzi do mieszania jej z zawartością jelit, w której bytują krętki i dochodzi do jej zwracania – już po wymieszaniu – do ciała ofiary. Jest to najbardziej istotny moment zakażenia. Otóż, nie znam badań, które w sposób jednoznaczny określiłyby procentowy udział zakażonych kleszczy do całej populacji, np. w naszym województwie. Badania wykonywane w różnych środowiskach mówią o wartościach od 20-50%. Najwięcej doniesień dotyczy fragmentów Puszczy Białowieskiej, gdzie wykonano tych badań najwięcej.

Rozwój i przebieg choroby u człowieka bywa bardzo różny. Boreliozę definiuje się jako chorobę przewlekłą przebiegającą wielofazowo, dotyczącą wielu układów, charakteryzującą się występowaniem objawów skórnych, stawowych, kardiologicznych, neurologicznych. Ich różnorodność i podobieństwo do wielu innych schorzeń znacznie utrudnia rozpoznanie. Jednym z pierwszych objawów może być tzw. rumień wędrujący. Jest to zmiana skórna powstająca w miejscu lub w pobliżu ukąszenia kleszcza. U dorosłych lokalizuje się na kończynach i tułowiu, u dzieci – na głowie i szyi. Początkowo jest to mała, czerwona plamka, która powięk-



sza się obwodowo nawet do bardzo dużych rozmiarów. W środku po pewnym czasie ulega przejaśnieniu, czasami pojawiają się pęcherzyki. Jeżeli średnica tej zmiany przekroczy 5 centymetrów, możemy mówić z dużym prawdopodobieństwem, że zmiana ta jest następstwem zakażenia krętkiem borelii. Zmiany te powstają w czasie od 3 do 30 dni od dnia zakażenia. Ale rzecz ważna: szacuje się, że tego typu zmiana występuje tylko u około 50% pacjentów zakażonych. U pozostałych 50% może rozwijać się zakażenie bez tego typu objawów. Leczony czy nie, rumień ustępuje bez śladu, aczkolwiek rzadko przed upływem 4 tygodni. I kolejna ważna rzecz: zniknięcie rumienia nie oznacza, że wróciliśmy do pełni zdrowia. Spośród wielu dalszych następstw, które mogą pojawiać się po wielu miesiącach czy nawet latach, najczęściej występujące, to przewlekłe zanikowe zapalenie skóry kończyn. U części pacjentów pojawia się w tym samym miejscu, w którym był wcześniej rumień. Po upływie kilku miesięcy lub lat obserwujemy znaczne pociemnienie skóry, szczególnie naskórka, łatwo dochodzi do jego urazów, powstają trudno gojące się rany, owrzodzenia. Już w tej fazie choroby mogą pojawiać się objawy ze strony układu nerwowego. Pacjentów nękają bóle mięśniowo-stawowe. Często ta dolegliwość współistnieje z najcięższą, moim zdaniem, postacią borelio-

zy, tzw. neuroboreliozą. Neuroborelioza w początkowej fazie charakteryzuje się zmiennością objawów. Charakterystyczna jest nadmierna senność i łatwa męczliwość. Kolejne zmiany wynikają z zapaleń opon mózgowych i mózgu, porażenia nerwu twarzonego. Obserwowane są zespoły otępienia u pacjentów, depresje, zaburzenia chodu i równowagi, upośledzenie czynności zwieraczy. Zmiany w układzie krążenia dotyczą kilku procent zakażonych, a manifestują się zapaleniem mięśnia sercowego, zaburzeniem przewodzenia. Wielu moich znajomych uskarża się na bóle stawowe. I rzeczywiście, zmiany stawowe w przebiegu boreliozy nie są rzadkie i dotyczą często dużych stawów, np. kolanowych, skokowych, łokciowych.

W dużym skrócie starałem się przedstawić przyczynę i skutki zakażenia boreliozą. A teraz statystyka zamieszczona poniżej. Tabela zawiera liczbę nowych przypadków rejestrowanych w poszczególnych latach w województwie warmińsko-mazurskim i w Polsce.

Przedstawione wartości klasyfikują nasze województwo na drugim miejscu w Polsce. Większa liczba przypadków występuje jedynie w województwie podlaskim. Jeżeli analizujemy wiele jednostek chorób zakaźnych, to borelioza jest jednym z najważniejszych problemów naszego regionu.

## Zachorowania i zapadalność na boreliozę w woj. W-M w latach 2005-2008

PSSE	2005		2006		2007		2008	
	zach.	zapad.	zach.	zapad.	zach.	zapad.	zach.	zapad.
<b>Województwo</b>	<b>311</b>	<b>21,8</b>	<b>586</b>	<b>41,1</b>	<b>699</b>	<b>49,0</b>	<b>609</b>	<b>42,7</b>
Bartoszyce	3	4,9	18	29,3	24	39,3	37	61,1
Braniewo	1	2,3	3	6,9	-	-	-	-
Działdowo	12	18,4	26	39,9	23	35,4	12	18,5
Elbląg	9	4,9	52	28,3	47	25,6	23	12,6
Ełk	33	39,0	73	86,1	69	81,1	94	109,8
Giżycko	14	24,6	24	42,2	22	38,7	19	33,5
Gołdap	11	40,7	7	25,9	9	33,8	12	44,7
Iława	23	25,6	67	74,5	61	67,7	46	51,0
Kętrzyn	-	-	1	1,5	11	16,6	1	1,5
Lidzbark W.	7	16,2	7	16,3	18	42,2	5	11,7
Mrągowo	12	23,9	22	43,9	18	36,0	20	39,9
Nidzica	10	29,5	23	67,7	22	65,0	8	23,8
N.M.L.	14	32,3	15	34,6	14	32,1	12	27,6
Olecko	15	43,7	16	46,8	17	49,6	20	58,8
Olsztyn	40	13,9	72	25,0	153	52,9	124	42,6
Ostróda	64	60,7	117	111,1	118	112,4	114	108,7
Pisz	31	53,7	22	38,2	38	66,1	35	61,0
Szczytno	11	15,8	17	24,5	29	41,8	26	37,5
Wegorzewo	1	4,2	4	16,9	6	25,7	1	4,2
<b>Polska</b>	<b>4407</b>	<b>11,5</b>	<b>6680</b>	<b>17,5</b>	<b>7723</b>	<b>20,3</b>	<b>8248</b>	<b>21,6</b>

Zapadalność jest to liczba zachorowań na 100 tys. mieszkańców a obliczamy to w następujący sposób: licz-

ba zachorowańx100 tys./ liczba mieszkańców (np. województwa)

Janusz Dzisko



# Muzeum Ziemi Piskiej

Ziemia Piska, przebogata w przyrodę, wymaga utrwalenia i przybliżenia tego, co nieuchwytnie, tego co ulotne. Ponadto dramatyczne dzieje tej ziemi jak i losy ludzi tu niegdyś zamieszkujących, zasługują na zachowanie w pamięci i utrwalenie tego, co udało się po ostatniej zawierusze wojennej zachować.

Aby to się stało, potrzeba zawsze inicjatywy, a ponadto przychylności lokalnych władz. Tak się stało, że w 1965 roku grupa ludzi zainteresowanych rozwojem kultury w powiecie piskim, postanowiła powołać Towarzystwo Miłośników Ziemi Piskiej, to zaś Towarzystwo zainicjowało w 1969 roku utworzenie Muzeum Ziemi Piskiej. Początki Muzeum, to kilka religijnych i świeckich ksiąg drukowanych w XIX wieku dla Mazurów oraz kilkanaście okazów przyrodniczych, pochodzących przeważnie ze zbiorów znanego leśnika i myśliwego, Stanisława Kumorowskiego. Zbiory, które początkowo przechowywano w Powiatowym Domu Kultury, zostały przeniesione do budynku tzw. „Baszty”, który był niegdyś spichlerzem browaru „Masovia”.

Zbiory zaczęto powiększać w drodze nabywania, rzadziej w formie darowizn. Z biegiem lat piska placówka muzealna stała się w 1976 roku oddziałem Muzeum w Suwałkach, by po 10 latach stać się znowu placówką samodzielną. Wtedy rozpoczął się intensywny rozwój Muzeum. Zaczęto nabywać eksponaty przyrodnicze pochodzące z najlepszych pracowni preparatorskich. Dużą pomoc świadczyło w tym zakresie Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, kierowane przez nieocenionego dyrektora Janusza Cygańskiego. Nie-mało pomógł też kierownik Muzeum Przyrodniczego w Olsztynie, Marian Szymkiewicz, który użył w formie wieloletniego depozytu część zbiorów przyrodniczych. Przyspieszyło to rozwój a tym samym atrakcyjność piskiego Muzeum.

Zbiorów przybywało i coraz częściej bywaliśmy nabywani o organizację wystawy łowieckiej. Toteż w 1994 roku podjęta została decyzja by ten zamysł zrealizować. Ponieważ brak było stosownych eksponatów, podjęto realizację wystawy z eksponatów użyczonych z innych Muzeów, natomiast jeden działów wystawy został wypełniony trofeami kolegów- myśliwych, polujących i zdobywających te trofea na terenie Puszczy Piskiej. Były tu wystawiane złotomedałowe wieńce jeleni pochodzące z kolekcji Ludwika Śliwki oraz Józefa Adamskiego wieloletniego nadleśniczego Nadleśnictwa Racibór. W części poświę-



conej sarnie eksponowano kilka złotomedałowych rogaczy pochodzących m. in. z kolekcji Leszka Głębockiego, Stanisława Nowickiego oraz Grzegorza Grzegorzewskiego. Jak na owe czasy (!) zaprezentowano dosyć obszerną literaturę łowiecką i przyrodniczą, pochodzącą w głównej mierze ze zbiorów Stanisława Patalana, znanego eksperta w zakresie trofeistyki. Ważnymi elementami wystawy były zbiory filatelistyczne oraz numizmatyczne z kolekcji Hieronima Kobylczaka oraz Stanisława Górskiego. Zbiory te traktujące o ochronie przyrody, były elementem znacznie „ocieplającym” wystawę. W otwarciu wystawy brali udział przedstawiciele władz łowieckich oraz resortu leśnictwa. Aranżacja i dobór eksponatów składających się na ekspozycję została wysoko oceniona w pismach branżowych, zaś frekwencja przechodziła wszelkie wyobrażenia. Wówczas padł absolutny rekord frekwencji – 27 tys. zwiedzających. Nigdy tego sukcesu nie dało się już powtórzyć!

Zachęceniu, postanowiliśmy wraz z Zarządem Wojewódzkim PZŁ w Suwałkach urządzić następną wystawę w 1997 roku. Należy dodać że wystawa była w dużej części poświęcona 50-leciu Koła „Puszcza”, słynnej „Jedyńce”. Tym razem wystawę podzielono na kilka problemowych segmentów. Przedstawione zostały zbiory paleontologiczne oraz zwierzyna wygasa. Wyeksponowano kuraki i narastające zagrożenia dla ich egzystencji. Został poruszony drastyczny problem kłusownictwa i drapieżnictwa. Zestaw sprzętu kłusowniczego pochodził ze zbiorów dwóch znanych leśników i myśliwych, Ryszarda Szyrmera i Feliksa Kowalskiego. Zasygnalizowano też skutki negatywnych działań nawiedzonych ekologów dla losów fauny naszego regionu, podkreślając ekspansję norki amerykańskiej, wątpliwą słuszność podejmowanej wówczas ochrony wilka oraz nader dyskusyjną ochronę krukowatych i kormoranów.

Na wystawie znalazły się akcesoria łowieckie, odznaczenia łowieckie, zaakcentowano też związki łowiectwa z jeździectwem na przykładzie kilku reprodukcji Juliana Fałata i Wojciecha Kossaka.

Wyeksponowano skóry wielkich drapieżników oraz łosi, jeleni i dzików a wśród nich imponującą skórę odyńca pozyskanego przez Leszka Głębockiego. Prezentowano też rosochy łosi pozyskanych na Ziemi Piskiej.





dliwych – opinii przypisywanych łowiectwu a myśliwym w szczególności. Warto tu wspomnieć o działalności edukacyjnej prowadzonej przez Muzeum Ziemi Piskiej. Każda lekcja muzealna prowadzona w dziale przyrody zawiera elementy pozytywnej wiedzy o łowiectwie.

Od 1995 roku Muzeum wydaje w formie rocznika pismo popularno- naukowe „Znad Pisy”, w którym oprócz wielu innych interesujących tematów, publikowane są opracowania dotyczące lasu i leśnictwa, monografie niektórych gatunków zwierzyny oraz dzieje łowiectwa byłych Prus Wschodnich a Ziemi Piskiej w szczególności.

**Dietmar Serafin**

**Dyrektor Muzeum Ziemi Piskiej**



Należy powiedzieć że koła łowieckie gospodarujące na naszym terenie włączyły się czynnie, używając eksponatów na wystawę, bądź wspierając ją finansowo. Wernisaż wystawy był kolejnym krokiem, który rozszerzył związki Kolegów z różnych kół łowieckich, cementując nasze szeregi. Władze wysoko oceniły wówczas wysiłek piskich kół łowieckich oraz piskich muzealników.

Przyznać jednak należy, że był to już początek nihilizmu społecznego, kiedy ludzie zachłystując się (skądinąd słusznie) Zachodem i autentyczną wolnością, ztratili poczucie innych potrzeb intelektualnych i estetycznych. Frekwencja była jednak w dalszym ciągu niezła.

Te wystawy sprawiły jednak, że Muzeum piskie zyskało cennych sprzymierzeńców wśród braci łowieckiej oraz leśników, stając się wiarygodnym partnerem. Stało się też miejscem spotkań, dyskusji oraz zwyczajnych „pogaduch”. Obydwie wystawy były w dużej mierze poświęcone popularyzacji i upowszechnianiu zagadnień związanych z ochroną przyrody i ekologią, nie zapominając wszakże o uświadamianiu kulturotwórczej roli łowiectwa oraz weryfikacji kontrowersyjnych – często niesprawie-

## Ciąć czy nie ciąć?

**Prezentujemy poniżej treść pisma skierowanego przez Zarząd Główny PZŁ do wszystkich Zarządów Okręgowych PZŁ w Polsce. Precyzuje ono kwestie przycinania kości czaszki w czasie preparowania trofeów z samców zwierzyny płowej.**

*Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego po osiągnięciu opinii Komisji Hodowlanej Naczelnej Rady Łowieckiej prezentuje stanowisko w sprawie oceny prawidłowości odstrzału w zależności od preparowania trofeum. Sposób preparowania polegający na odcinaniu części kości potylicznej wynika przede wszystkim z łatwiejszego dostępu i możliwości usunięcia tkanki nerwowej mózgu. Obcięcie części kości może mieć znaczenie dla estetycznego odbioru ogólnego wizerunku trofeum, ale nie wpływa na sens zasad selekcji i na wycenę trofeum w aspekcie formuły Cle.*

*W kryteriach selekcji w zależności od wieku przy porożach podawana jest graniczna wartość ciężaru trofeum. Proponuje się by przyjąć te same zasady, które są stosowane przy formułach Cle. Jeśli występuje obcięcie kości potylicznej to przy parostkach należy dodać 10 g, przy wieńcu jelenia 200 g a porożu daniela 100 g. Ponieważ wielkość czaszki jest zależna od wieku a i wielkość odcięcia może odbiegać od standardu w stosunku do podanych wartości można stosować 30 % odchylenia (in plus i in minus). Zarząd Główny PZŁ przekazuje także stanowisko Naczelnej Rady Łowieckiej o nieprzyznawaniu punktów żółtych za trofea z odciętą częścią kości potylicznej. Do obliczania masy poroża stosować można zapisy powyższego pisma.*

Jak można się przekonać dopuszczalne przycięcie części kości potylicznej ma niewielki wpływ na całkowity ciężar trofeum a stanowi znaczne ułatwienie w czasie preparacji. Jednocześnie przestrzegamy wszystkich, którzy wspomniane „ułatwienie preparacji” chcieli by rozszerzyć na inne kości czaszki zmniejszając tym samym ciężar trofeum. Tego typu postępowanie nie mieści się w pojęciu właściwej preparacji a tym bardziej etycznej postawy wobec zdobytego trofeum.

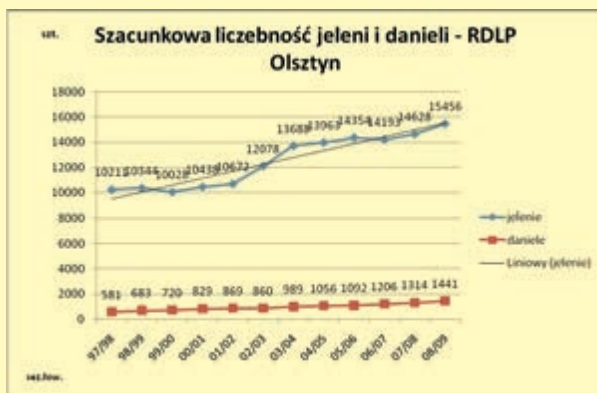
Redakcja



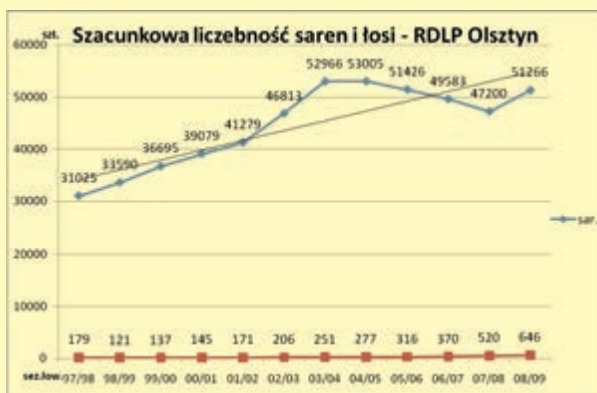


# Las i zwierzyna

Wiosna. Wiosna w lesie i na polach. Słychać przylatujące żurawie i dzikie gęsi. Cała przyroda budzi się z zimowego snu. Zwierzyna coraz częściej wychodzi na otwarte przestrzenie w poszukiwaniu słońca, którego było tak mało w jesienno-zimowym okresie. Gatunki zwierząt łownych policzone. Zgodnie z terminem, myśliwi od pierwszego kwietnia przystąpią do realizacji kolejnego planu łowieckiego, jaki będzie obowiązywał w nowym sezonie łowieckim 2009/2010. Zaplanowaliśmy, co i gdzie siał, orać, kosić i jak chronić uprawy rolne przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę. Wiemy ile będziemy mogli pozyskać w sezonie zwierzyny według wieku, płci, liczby i gatunku. Wszystko to zostało zatwierdzone przez Nadleśniczych, a w obwodach wyłączonych przez Dyrektorów RDLP w uzgodnieniu z Polskim Związkiem Łowieckim i organami samorządowymi – zgodnie z wymogami Ustawy Prawo Łowieckie.



Powstaje w tym momencie pytanie czy obowiązkiem i zadaniem myśliwego jest tylko i wyłącznie realizacja zapisów zawartych w Rocznym Planie Łowieckim czy nie są z mocy prawa na równi z leśnikami odpowiedzialni za stan środowiska leśnego, w którym żyją gatunki zwierząt łownych? W mojej ocenie tak.



Leśnicy, których wielu jako myśliwi będą realizować ustalenia zawarte w Rocznych Planach Łowieckich, w kwietniu i w maju przystąpią do oceny i podsumowania rozmiaru szkód, jakie wyrządziła w lesie zwierzyna,

głównie w okresie jesienno-zimowym. Kontrolą zostaną objęte, jak każdego roku, wszystkie uprawy leśne, młodniki i drzewostany. Ocenione zostanie, jaki procent tych najmłodszych drzewek i starszych, a świerków w wieku do 60 lat, został uszkodzony przez zwierzynę poprzez: wydeptanie, wrywanie, łamanie, zgryzanie, osmykiwanie i spałowanie (ogryzanie kory). Czy liczba uszkodzonych drzewek na danej powierzchni jest mniejsza niż 20% czy jest ona większa. Jeśli tylko liczba uszkodzonych drzewek mieści się w granicach do 20%, leśniczy może spać spokojnie, bo taki rozmiar uszkodzeń zasady leśne przewidują jako gospodarczo znośny. Gorzej, jeśli ten procent uszkodzeń przekracza 20%. Każdy leśnik, który dopuści do powstania szkód powyżej 20% jest rozliczany z nieskuteczności swoich działań w ochronie lasu przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę. Ostateczną konsekwencją takich rozliczeń jest odwołanie z zajmowanego stanowiska. Następuje to w sytuacji, kiedy kontrolujący uznają, że nastąpiło to z jego winy, w wyniku zaniedbań zastosowania zabiegów ochronnych lub niewłaściwe ich wykonanie. Innymi słowy dopuścił do powstania zagrożeń trwałości lasu. Wyniki oceny tych szkód wiosną 2008 roku wykazały wystąpienie szkód istotnych na powierzchni około 1900 ha lasów. Uszkodzenia te wystąpiły mimo poniesionych kosztów na ochronę lasu przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę w wysokości około 6 mln zł. Pieniądze te wydano na grodzenia upraw, smarowanie drzewek repelentami (substancjami, które nie smakują zwierzynie), ochronę indywidualną drzewek w postaci nakładanych tub tekpolowych, osłanianie modrzewia wbijanymi wokół sadzonek palikami, osłanianie gałęziami (rosochami) wprowadzanych w grupach dębu utrudniając dostęp zwierzyny do jego zgryzania itp. Wszystkie te zabiegi ochronne wymagają nakładów finansowych. Generalną zasadą stosowanych zabiegów ochronnych jest wybór takiej metody, która umożliwi dostęp zwierzyny do żeru między chronionymi sadzonkami. Chodzi o to, aby np. przez smarowanie repelentami wszystkich drzewek na uprawie czy grodzenia całych powierzchni nie wyłączać ich z dostępu dla zwierzyny. Są jednak takie sytuacje, kiedy dane powierzchnie muszą być grodzone, aby zwierzyna pozwoliła na odnowienie lasu. Taka bezdyskusyjna sprawa konieczności grodzeń dotyczy również wprowadzanego na kilkunastoarowych powierzchniach dębu w ramach zwiększania różnorodności biologicznej naszych drzewostanów. Grodzenia niestety często są kwestionowane. Nie tylko w teorii, ale i w praktyce, w oparciu o wyniki badań naukowych już dawno udowodniono, że przy nadmiernych stanach liczebnych zwierzyny płowej nie jest możliwe odnowienie lasu ponieważ, poza grodzeniem, wszystkie znane metody ochrony są nieskuteczne. Każdy postawiony płot, kiedy będzie już niepotrzebny, jest rozbierany. Myśliwi z leśnikami w takich grodzonych powierzchniach powinni robić wszystko, aby wysadzać

tam również gatunki drzewek owocowych, krzewów dających schronienie zwierzynie itd. Ilu dzierżawców obwodów łowieckich może pochwalić się nie koniecznie sadami drzew owocowych, ale w ogóle, że z sukcesem wyhodowało po kilka lub kilkanaście drzewek dzikiej jabłoni czy gruszy bez ich indywidualnej ochrony? W grodzonych uprawach sukces takich działań jest możliwy, tylko trzeba chcieć a nie żądać wyłączenia z obwodu powierzchni grodzonych upraw. Leśnicy wykonując grodzienia nie robią tego ze złośliwości. Wydane pieniądze na te działania przyniosą podwójny pożytek, jeśli i myśliwi zatroszczą się o wyhodowanie lasu na ogrodzonej powierzchni maksymalnie, na ile to tylko możliwe, przyjaznego dla bytowania w nim zwierzyny. Na wykonanie wszelkiego rodzaju, w 2009 r., zbiegów ochrony lasów przed szkodami wyrządzanymi głównie przez zwierzynę płową zaplanowano ponownie kwotę 4,6 mln zł., to bardzo dużo w obecnej sytuacji finansowej lasów. Szczególnie dzisiaj powstaje pytanie, kto ma ponosić tak wysokie koszty ochrony lasu przed zwierzyną, czy tylko Skarb Państwa, czy z urzędu również dzierżawcy obwodów, których obecnie udział w tych kosztach wynosi ok. 380 tys. zł, tj. w wysokości tenuty dzierżawy obwodów.

Pytanie to było bezprzedmiotowe, kiedy leśnik nie wykonywał obowiązków gospodarowania w lesie a myśliwy nie zajmował się gospodarowaniem zasobami zwierząt łownych. W lesie gospodarowała sama przyroda. Prawa przyrody decydowały, jakie i ile gatunków drzew będzie w nim rosło, jakie gatunki i jaka liczba dziko żyjących zwierząt będzie w nim bytowała. Działo się to bez sadzenia i pielęgnowania lasu, dokarmiania zwierzyny, w obecności drapieżników i na pewno różnych innych przeciwności losu, w tym chorób lasu i zwierzyny. Przyroda sama dbała o pełną harmonię równowagi ekologicznej środowiska życia wszystkich organizmów. Czasy te jednak minęły, kiedy człowiek zmuszony swoimi rosnącymi potrzebami nie tylko przeżycia, ale i chęcią coraz lepszego życia i nierzadko dla własnej przyjemności, zaczął przekształcać środowisko podporządkowując je swoim rosnącym potrzebom. W odniesieniu do gospodarowania w lasach i gospodarowania populacjami zwierząt gatunków łownych, to leśnicy i myśliwi przyjęli na siebie obowiązki przyrody w harmonizowaniu równowagi środowiska leśnego i w kształtowaniu, jakości i ilości lasów, a także liczebności populacji zwierząt gatunków łownych. Co z tych harmonijnych działań wynika? Myśliwi – im większa liczebność zwierzyny w łowisku, tym są bardziej dumni. Leśnicy realizując obowiązek zapewnienia trwałości lasu, do którego zobowiązuje ich prawo nakazujące prowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej wydają coraz wyższe kwoty na ochronę lasu przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę płową.

Problem stanów liczebnych zwierzyny szczególnie gatunków łownych, jakie mogą i powinny żyć w lesie został bardzo trafnie zdefiniowany w § 1 obowiązującej Ustawy Prawo łowieckie „*Łowiectwo, jako element ochrony środowiska przyrodniczego, w rozumieniu ustawy oznacza ochronę zwierząt łownych (zwierzyny) i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej*”. Odnosnie zadań ochrony zwierząt i gospodarowania ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii uważam, nie wcho-

dząc w szczegóły definicji „zasady ekologii”, że robimy to bardzo dobrze. Pozostaje jednak problem jak gospodarować zasobami zwierzyny łownej zgodnie z zasadami racjonalnej gospodarki rolnej i leśnej. Ustawodawca w dalszej części wymienionej ustawy postawił sprawę bardzo jasno w odniesieniu do racjonalnej gospodarki rolnej. Dzierżawcy obwodów zostali zobowiązani do wypłaty właścicielom upraw rolnych stosownych odszkodowań. Określono prawem, co, kiedy, kto i komu płaci oraz ustalono odpowiednie procedury postępowania, włącznie z drogą sądową. W odniesieniu do szkód wyrządzanych przez zwierzynę w lasach ustawodawca konstruuje Ustawę Prawo Łowieckie nakazuje tylko takie gospodarowanie populacjami zwierzyny, aby było ono zgodne z zasadami racjonalnej gospodarki leśnej. W sytuacji braku pieniędzy na ochronę lasu przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę, wydzierżawiający powinien więc żądać od dzierżawcy utrzymania takiej liczebności populacji zwierzyny, która nie będzie zagrażała trwałości lasów lub w takiej wysokości tenuty dzierżawy obwodu, która pokryje koszty zabezpieczenia.



**Uszkodzony świerk** fot. Mieszko Godlewski



**Zgryziona sadzonka sosny**

fot. Mieszko Godlewski

Tadeusz Pampuch  
RDLP w Olsztynie

# INTRODUKCJA ZAJĘCY W KŁ „SZARAK” KĘTRZYN



W dniu 31 stycznia 2009 roku na terenie obwodu łowieckiego nr 134 dzierżawionego przez KŁ „Szarak” w Kętrzynie przeprowadzono introdukcję zajęcy. Przywiezione szaraki, w liczbie 102 zasila miejscową populację i - jak mają nadzieję Koledzy z Kętrzyna - spowodują zatrzymanie spadku liczebności zajęcy w tym rejonie. Na terenie na którym wypuszczono zajęce przeprowadzono intensywny odstrzał lisów, a w chwili obecnej jest on otoczony szczególną opieką, tak aby szaraki jak najintensywniej wykorzystwały okres parkotów...

*Tekst i foto KŁ „Szarak”*



# Czarne chmury nad strzelnicą

**Od kilku miesięcy trwają trudne i jak na razie bezowocne rozmowy dotyczące roszczeń Nadleśnictwa Kudypy wobec części gruntów na których położona jest strzelnica myśliwska. Sprawa dotyczy stref dolotu rzutków Kręgu Myśliwskiego oraz Osi Myśliwskiej**

Wobec zaistniałej sytuacji Zarząd Okręgowy uznał iż myśliwi okręgu olsztyńskiego PZŁ powinni zostać poinformowani o działaniach, jakie w tej sprawie poczynił Zarząd Okręgowy oraz o stanie prawnym na dzień dzisiejszy.

W dniu 16.06.2008 roku do ZO PZŁ w Olsztynie wpłynęło pismo, podpisane przez Pana Alfreda Szlaskiego, Nadleśniczego Nadleśnictwa Kudypy. Poniżej prezentujemy jego obszernie fragmenty.

„...Polski Związek Łowiecki użytkuje grunty Skarbu Państwa na cele strzelnicy myśliwskiej o powierzchni 26 500 m<sup>2</sup> znajdujące się w pododdziałach 304i, 304j i 304k obrębu leśnego Łyna i będące w zarządzie Nadleśnictwa Kudypy.

W związku z tym, że grunty te użytkowane są bez tytułu prawnego (umowy najmu) Nadleśnictwo nalicza wynagrodzenie za korzystanie z gruntu w 2008 r. w kwocie 1 zł za 1 m<sup>2</sup> czyli 26 500,- zł netto plus 22% podatek VAT tj. łączną kwotę w wysokości 32 330,-zł (słownie: trzydzieści dwa tysiące trzysta trzydzieści złotych). (...) W wypadku nie uregulowania wyżej wymienionej kwoty sprawę skierujemy do Sądu...”

W dniu 09.07. br. Zarząd Okręgowy odesłał w/w fakturę bez księgowania argumentując to brakiem podstaw do obciążenia ZO wymienioną kwotą oraz wystosował pismo prezentujące stanowisko Zarządu Okręgowego w tej sprawie. W piśmie tym czytamy m.in.:

„...Zwracamy uwagę, iż teren strzelnicy, wyrobisko poźwirowe, został przejęty przez Polski Związek Łowiecki nie później jak w roku 1986 i zgodnie z decyzjami odpowiednich organów administracji samorządowej i państwowej oraz uzgodnionymi z Okręgowym Zarządem Lasów Państwowych, Urzędem Wojewódzkim i Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody oraz stosownymi planami został ogrodzony i zagospodarowany, a następnie użytkowany nieprzerwanie przez przeszło 20 lat. (...) Jak możemy sądzić, ta wyjątkowo wysoka stawka ustalonej dzierżawy za 1 m<sup>2</sup>, jaką Nadleśnictwo Kudypy chciałoby wystawić dzisiaj za tego typu teren, nie uwzględnia stuprocentowego wkładu PZŁ w rewitalizację tego terenu. (...) W ocenie Polskiego Związku Łowieckiego brak jest podstaw w obowiązujących przepisach do obciążania go przez Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Kudypy jakimikolwiek opłatami za użytkowanie terenu strzelnicy, tym bardziej kwotą zaproponowaną w piśmie z dnia 10 czerwca 2008 r., która została wyliczona przy zastosowaniu znacznie wygórowanej stawki. (...)

*Sądźmy, że przy stole negocjacyjnym, jesteśmy w stanie sobie wspólnie wyjaśnić tę niekomfortową sytuację i dojść do stosownego konsensusu. (...)*

Należy zaznaczyć, iż każda ze stron kopie wysyłanych w tej sprawie pism kierowała do RDLP w Olsztynie.

W dniu 12.08.2008 do ZO wpłynęło pismo Rady Prawnego, reprezentującego Nadleśnictwo Kudypy wzywające ZO do zapłacenia wzmiankowanej wyżej kwoty. W dniu 05.09.2008 na powyższe wezwanie zostało przesłane pismo. Wyartykułowano w nim wątpliwości jakie nasunęły się po przeanalizowaniu przytaczanych podstaw prawnych działania Nadleśnictwa oraz zakwestionowano wysokość przyjętej stawki czynszu dzierżawnego. Stwierdziliśmy w nim m.in.:

„...Otrzymana od Państwa korespondencja nie wyjaśnia również zasadności roszczenia, co do wysokości. Kwoty wskazywane w wezwaniach, nawet w przypadku uznania roszczenia co do zasady, są w naszej ocenie znacznie zawyżone. W tym miejscu odwołujemy się do stawek czynszu dzierżawnego obowiązujących w mieście Olsztyn, gdzie za kwotę, jaką Państwo żądacie można wydzierżawić grunt o przeznaczeniu przemysłowo – składowym w terenie zabudowanym (Zarządzenie Prezydenta Miasta Olsztyna nr 395 z dnia 13.12.2005 r.). Polski Związek Łowiecki wyraża wolę ugodowego wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, jednakże nie może w tym stanie faktycznym zgodzić się z Państwa stanowiskiem...”

W dniu 20.01.2009 r. Zarządowi Okręgowemu doręczono postanowienie Sądu Rejonowego w Olsztynie, Wydziału I Cywilnego o skierowaniu stron do mediacji oraz wyznaczeniu mediatora sądowego. Dwukrotnie prowadzone mediacje nie przyniosły efektów ze względu na nieprzejednane stanowisko Nadleśnictwa Kudypy.

06.02.2009 roku na ręce dyrektora RDLP w Olsztynie Pana Jana Karetko złożone zostało pismo przedstawiające argumenty ZO PZŁ w Olsztynie. Napisaliśmy w nim m.in.

„...Strzelnica powstała w latach 1986-88 z inicjatywy ówczesnego Łowczego Wojewódzkiego Władysława Komorowskiego oraz grona pasjonatów strzelectwa myśliwskiego. Teren, na którym rozpoczęto prace był nieczynnym wyrobiskiem po byłej kopalni żwiru tzw. „nieużytkiem pokopalnym”. (...) Wykonano wszelkie wymagane prawem projekty i uzgodnienia a następnie przystąpiono do realizacji zadania. Wymagane zasadami bezpieczeństwa ogrodzenie terenu strzelnicy ustawiono według granic określonych na zatwierdzonym planie strzelnicy. Działania te były prowadzone w dobrej wierze i miały na celu zapewnienie wszelkich warunków bezpieczeństwa zarówno korzystającym ze strzelnicy jak i osobom postronnym. Od czasu rozpoczęcia inwestycji w maju 1986 roku, przez ponad 20 lat, nikt nie kwestionował przebiegu tych granic. Od początku istnienia strzelnicy były one wyznaczone trwałym ogrodzeniem, które znał i widział każdy, kto chociaż raz był na strzelnicy. (...) W wyniku ciężkiej pracy i wielu wyrzeczeń oraz znacznych nakładów finansowych teren zdegradowany praktycznie do poziomu pustyni zmieniono w nowoczesny, pełen zieleni obiekt służący nie tylko myśliwym ale również m.in. dzieciom, młodzieży szkolnej, leśnikom, policjantom, klubom strzeleckim oraz innym instytucjom i organizacjom. (...) Większość z organizowanych na strzelnicy imprez nie przynosi żadnych dochodów, a ewentualne wpłaty pokrywają jedynie część kosztów utrzymania strzelnicy. Grupą zawodową, która najbardziej wspierała budowę oraz wspiera bieżące prace na strzelnicy są z pewnością leśnicy. W Łowcu

Polskim z roku 1988 w artykule opisującym otwarcie strzelnicy w pierwszej kolejności wśród zasłużonych instytucji wymieniono Nadleśnictwo Kudypy. Nigdy nie kwestionowano wkładu pracy leśników w obecny wygląd strzelnicy.

Sprawa która aktualnie toczy się między Nadleśnictwem Kudypy a Zarządem Okręgowym PZŁ w Olsztynie jest dla nas wyjątkowo przykra. Rozumiemy konieczność uporządkowania stanu prawnego zasobów będących w posiadaniu Lasów Państwowych jednak forma jaką wybrało Nadleśnictwo Kudypy oraz zastosowana przy naliczeniu należności stawka musi budzić co najmniej zdziwienie. (...) W związku z powyższym zwracamy się do Pana Dyrektora o umożliwienie bezpłatnego przekazania spornych gruntów na rzecz Polskiego Związku Łowieckiego. (...)

W dniu 26.02.br Wpłynęła odpowiedź RDLP w Olsztynie – przytaczamy ją w całości.

...Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie w odpowiedzi na Państwa pismo z dnia 06.02.2009 r. L.dz. 217/2009 informuje, że z uwagi na obowiązujące prze-

pisy nie ma możliwości bezpłatnego przekazania gruntów ani innych nieruchomości, będących własnością Skarbu Państwa w zarządzie Lasów Państwowych, na rzecz Polskiego Związku Łowieckiego..."

W dniu 25.02.2009 r. radca Prawny reprezentujący Nadl. Kudypy przesłał pismo następującej treści

„...W imieniu Skarbu Państwa – Nadleśnictwa Kudypy, którego pełnomocnictwo posiadam, wzywam Państwa do dobrowolnego wydania Nadleśnictwu części działki nr 3304/3 położonej w obrębie Gutkowo, gmina Jonkowo, o powierzchni 26 500 m<sup>2</sup>, zajętej na strzelnicę oraz do usunięcia z tej działki ogrodzenia i innych obiektów i urządzeń...”

W chwili obecnej Zarząd Okręgowy prowadzi szerokie i wielotorowe działania mające na celu zakończenie tej sprawy w sposób nie uszczuplający terenu strzelnicy a jednocześnie nie generujący strat po stronie Skarbu Państwa.

**Dariusz Zalewski**

## Początki strzelectwa Myśliwskiego na Warmii i Mazurach cz. II

Wyniki systematycznych treningów nie dały na siebie długo czekać. Strzelcy naszego regionu zaczęli się liczyć na zawodach krajowych, zajmując z reguły dobre i bardzo dobre miejsca. Swoją klasę olsztyńscy strzelcy udokumentowali w 1965 roku, zdobywając na zawodach w Zielonej Górze drużynowe mistrzostwo Polski. Miejsce w ścisłej czołówce krajowej nasza drużyna utrzymywała przez wiele lat. Atutem olsztyńskich strzelców był zawsze wysoki poziom strzelań kulowych. Wiązało się to z prawie nieograniczoną możliwością treningów kulowych na strzelnicy Oficerskiej Szkoły Uzbrojenia, gdzie koordynatorem wyszkolenia strzeleckiego był Kol. Henryk Szymkiewicz, a przyzwolenia na to udzielił Komendant Szkoły oraz jego zastępcy Kol. Kol. E. Ogrodowicz i Wincenty Szczepanik.

Dalszy rozwój strzelectwa myśliwskiego w naszym regionie został na przełomie lat 60 i 70-tych pożarem obiektu koło Wadąga i koniecznością jego likwidacji. Na porządku dziennym stała konieczność zapewnienia strzelcom bazy treningowej. Wobec niemożności szybkiej budowy nowej strzelnicy, zdecydowano się na rozwiązanie kompromisowe i korzystając z przychylności władz ówczesnej Oficerskiej Szkoły Uzbrojenia stworzono obiekt treningowy na terenie tej jednostki. Wykorzystano przy tym istniejące osie do strzelań kulowych i adaptowano schrony do potrzeb strzelań śrutowych. Na tym obiekcie intensywne treningi rozpoczęła liczna grupa strzelców młodego pokolenia. Tworzyli ją Koledzy: Waclaw Kuzia, E. Suwik, Krzysztof Sidorowicz, Andrzej i Maciej Jankowscy, A. Żaglewski, Janusz Patyczek, K. Grześkowiak, bracia Sowińscy i szereg innych. Koledzy ci zaczęli zasilać grupę doświadczonych

strzelców a wkrótce ich zastępować. Rozwiązanie to, mimo wielu zalet nie mogło w pełni zastąpić obiektu strzeleckiego z prawdziwego zdarzenia. Inicjatywy Kol. Henryka Szymkiewicza w kierunku podjęcia takiej inwestycji zbywano argumentami: brak środków finansowych i brak lokalizacji. Jak zwykle, a takich sytuacjach pomogło społeczne zaangażowanie grupy zapaleńców – do Kol. Szymkiewicza dołączyli weterani strzelectwa – Janusz Mieszkowski i H. Sowiński. W rozwiązywanie tego problemu bardzo włączył się Kol. Władysław Komorowski – ówczesny Łowczy Wojewódzki. Po oględzinach wielu miejsc uznano, że zamierzonemu celowi najlepiej odpowiada teren wyrobiska po byłej żwirowni w lesie za Gutkowem. W końcu została podjęta decyzja o budowie ośrodka. Dzięki Kol. W. Komorowskiemu udało się teren należący do ALP, przejąć na rzecz Wojewódzkiej Organizacji PZŁ i można było rozpocząć konkretne działania na rzecz budowy. Nie będę opisywał trudności związanych z załatwieniem formalności koniecznych do rozpoczęcia inwestycji. Zna je każdy kto rozpoczynał jakąkolwiek budowę. Dzięki operatywności wyżej wymienionych Kolegów udało się wreszcie je pokonać i budowa mogła ruszyć. Prace budowlane trwały prawie 5 lat. Uczestniczyła w nich większość myśliwych z województwa – indywidualnie oraz w grupach zorganizowanych przez Zarządy Kół.

Wreszcie 26 czerwca 1988 roku nastąpiło uroczyste otwarcie obiektu i przekazanie go do użytkowania ogółowi myśliwych.

Ośrodek strzelectwa Myśliwskiego w Gutkowie powszechnie uważany jest za jeden z najładniejszych w Kraju, a jego wyposażenie umożliwia przeprowadzenie zawodów najwyższej rangi.

Potwierdzeniem tego poglądu było powierzenie Olsztynowi zorganizowania prestiżowych imprez takich jak: w 1987 i 2007 r. Krajowego Konkursu Kół Łowickich a w 1992, 2002 i 2003 r. Mistrzostw Polskiego Związku Łowieckiego w Strzelaniach Myśliwskich w klasie powszechnej i mistrzowskiej.

Spośród budowniczych Ośrodka Strzelectwa w Gutkowie nikogo nie ma wśród nas. Odeszli na zawsze Koledzy: W. Komorowski, J. Mieszkowski, H. Sowiński, H. Szymkiewicz. Zachowajmy ich w naszej wdzięcznej pamięci.

**Janusz Zamojski**



# Wybór kalibru i rodzaju broni kulowej

Zanim wybierzemy kaliber broni, trzeba odpowiedzieć sobie na kilka pytań:

- A) na jaką zwierzynę chcemy polować (czyli jaka jest dostępna w łowisku);
- B) jaki typ polowań będziemy preferować (zasiadka, podchód, pędzenia);
- C) jaka jest nasza indywidualna odporność na odrzut broni i huk wystrzału;

Wbrew pozorom, wybór kalibru nie jest wcale prostą sprawą. Często należy pogodzić ze sobą kilka opcji. Najlepszym rozwiązaniem byłby zakup minimum dwóch sztucców, jednego w małym kalibrze (222 lub 223 Rem. na lisa, sarnę i warchlaka) i drugiego np. w 308 Win. na dziki i jelenie. Niestety, z różnych przyczyn, nie zawsze jest to możliwe. Jeżeli w łowisku mamy głównie sarnę i ona będzie najczęstszym celem naszych wypraw, błędem jest nabywanie jednej sztuki broni w mocnych kalibrach, np. 308 Win; 30 – 06 czy 8×57 JS. Sporadyczne polowanie na dzika (przy skupieniu się raczej na sarnach) sprzyja kalibrom 243 Win.; 6,5×55 SE; 6,5×57, o energii kinetycznej E100 = 2000 – 2600 J. Przy założeniu, iż polujemy głównie na zbiorówkach preferować należy kalibry 8×57 JS (JRS); 9,3×62; 9,3×74R; wolne stopery 45 – 70 Gov.; 444 Marlin etc.

„Wielka trójka” prawie doskonałych kalibrów (uwaga: tylko w warunkach naszych polowań) to 7×64; 308 Win. i 30 – 06. Nie są one jednak w żadnym razie uniwersalne, bo nikt jeszcze nie opracował takiego kalibru. Ich uniwersalność polega na wysokiej skuteczności przy odstrzale dzików i jeleni oraz w miarę umiarkowanym nisz-

czeniu (uwaga: tylko przy właściwym doborze amunicji) delikatnych tusz sarn.

Unikajmy bardzo rzadkich, odchodzących w cień historii kalibrów. Nie wszyscy mają czas lub chęci do samodzielnej elaboracji amunicji. Oprzyrządowanie także nie jest tanie. Jeżeli amunicja jest produkowana już tylko przez jedną firmę (np. kal. 6,5×54 Mannlicher-Schonauer), to zawsze istnieje ryzyko, iż i ta firma skończy jej wytwarzanie.

Przed zakupem broni w konkretnym kalibrze należy sprawdzić indywidualne, osobnicze cechy, tzn. odporność na odrzut i huk wystrzału. Przyda się wtedy kolega, który pozwoli na oddanie kilku strzałów ze swojej broni. Populacja jest coraz słabsza i często się zdarza, iż przeciętny myśliwy będzie miał poważne problemy z odrzutem broni kalibru 7×64; 308 Win. czy 30 – 06. Taki problem praktycznie nie zdarza się przy kalibrach 6,5×55 czy 7×57. Mimo, iż do zwierzyny grubej oddaje się z reguły jeden strzał, a przeciętny mężczyzna jest w stanie wytrzymać bez szkody dla zdrowia odrzut rzędu 40 J (czyli typowej broni kalibru do 9,3×74R włącznie), wielokrotnie miałem do czynienia z sytuacją, gdy myśliwy nie był w stanie celnie strzelać nawet ze sztucera o odrzucie rzędu 22 – 25 J. „Bojaźń wystrzału” czy zwykły strach przed odrzutem ewidentnie pogarszają wynik, warto więc nie przesadzać z kalibrem. „Magnummania” jako choroba wieku młodzięczego na szczęście szybko mija, a zauroczenie silnymi, płaskotorowymi kalibrami (w rodzaju np. 300 Winchester Magnum) jest uleczalne.

**Dane dot. odrzutu wybranych kalibrów, w połączeniu z masą pocisków, prędkością wylotową i masa broni:**

Nabój	Masa pocisku [g]	Prędkość [m/s]	Masa broni [kg]	Energia odrzutu [J]
12/70	31,8	350 - 400	3,4	28,5
222 Rem.	3,24	975	3,2	5,9
243 Win.	6,48	914	3,4	16,3
270 Win.	9,72	857	3,6	33,5
7×57	11,20	770	3,4	27,9
7 mm RM	10,50	930	3,8	38,7
308 Win.	11,66	799	3,6	30,3
30 - 06	11,66	823	3,6	33,9
300 Win. Mag.	14,26	817	4,1	58,6
8×68 S	14,51	870	4,1	52,5
338 Win. Mag.	14,58	853	4,1	53,6
9,3×62	16,72	780	4,1	48,7
9,3×64	18,99	785	4,1	58,6
375 H & H Mag.	19,44	765	4,1	74,5
458 Win. Mag.	32,40	647	5,0	80,0



fot. archiwum KŁ „Dzik” Bartoszyce

Przy wyborze kalibru należy uwzględnić także czynnik ekonomiczny, a więc koszt zakupu pojedynczego naboju jak i średnią trwałość (żywotność) luf.

### A jak wybrać broń kulową?

Nie dotyczy to wyłącznie tak prostej rzeczy jak sprawdzenie w sklepie, czy osada spełnia indywidualne wymagania strzelca. Oczywiście łoże to podstawa, bowiem jak wiadomo strzela lufą, ale trafia osada, którą wbrew pozorom nie jest trudno właściwie wybrać. Proszę zwrócić uwagę na długość kolby – zarówno za krótka jak i za długa mogą uniemożliwić celne strzelanie. Dobór masy broni do możliwości fizycznych myśliwego jest prosty – sztucer ujmujemy za szyjkę kolby, lufą do góry, starając się prawie wyprostować ramię. Trzymamy broń tak przez minutę. Jeżeli damy radę wytrzymać i jeszcze się z nią złożyć, wszystko jest OK. Dotyczy to sztucera do podchodu, a nie „stacjonarnego” varminta. Próbę wytrzymałościową z varmintem możemy ograniczyć do ok. 20 sekund.

Broń musi odpowiadać doświadczeniu i nawykom myśliwego. Nie można np. zaczynać kariery od sztucera samopowtarzalnego, chyba że tylko z podobnej broni strzelaliśmy podczas służby wojskowej i właśnie ona najlepiej nam „leży”. Najlepszym typem broni kulowej na pierwsze lata łowieckiej przygody jest skromna, łamana jednolufka w umiarkowanym kalibrze. Jeżeli myśliwy przez dwadzieścia lat polował tylko ze śrutową nadlufką/bokiem/, najwłaściwsza dla niego będzie kniejówka lub sztucer łamany (pojedynka kulowa, ekspres). Proces przechodzenia na inny typ broni wymaga wielu treningów, zmiany przyzwyczajęń mięśniowych etc. Czasem stracimy sezon zanim opanujemy nową broń. Znam wielu takich, którzy nie są w stanie nigdy się na nią przestawić. W rezultacie posiadają broń wyłącznie „szafkową”.

Przy wyborze repetera warto sprawdzić szczegółowo broń zarówno z zamkiem dwu jak i czterotaktowym. Zdarza się, iż strzelec po długich przemyśleniach wybierze dla siebie rzadszy system z przeładowaniem broni, np. za pomocą ruchomego czółenka („slide action”) czy dźwigni wahlowej („lever action”). Nie jest dobrze zdać się tylko na porady mało życzliwych kolegów, tym bardziej, iż wielu jest zainteresowanych pozbyciem się staro Mosina czy Mausera. Nigdy nie dokonamy wła-

ściwego wyboru, jeżeli nie sprawdzimy wielu systemów przeładowania i nie obejrzymy setek egzemplarzy broni. Czas poświęcony na dobór odpowiedniej broni nigdy nie będzie stracony. W sklepach bardzo rzadko usłyszymy mądre porady, wszak sprzedawca chce tylko sprzedać swój produkt. Pobyt w sklepach należy więc traktować wyłącznie jako dobry sposób na poznanie licznych typów broni, a zapytania powinny dotyczyć tylko prostszych kwestii technicznych. Lepszych rad udzielą nam niezależni rusznikarze, np. w kwestii rozłożenia zamka, beddingu etc. Przy wyborze sztucera istnieje uczucie miłości od pierwszego wejrzenia. Jeżeli zakochamy się w konkretnym typie broni i ta miłość nie daje nam spać, trzeba po prostu ją nabyć. Miłość najczęściej jest ślepa. Co ciekawe, strzelcy którzy jej ulegają, z reguły osiągają z takiej broni bardzo dobre wyniki, bowiem po prostu lubią spędzać z nią czas. Myśliwy, który zakocha się w lewarowce rodem z Dzikiego Zachodu, szybko przestawi się z polowań z zasiadki na podchód i polowania leśne. Broń systemu „lever action” kalibru 30 – 30 znacznie lepiej nadaje się do takich celów. Inny z kolei zobaczy w akcji precyzyjnego varminta i odtąd będzie polował tylko z nim, choć często warunki fizyczne i wiek nie pozwalają mu/teoretycznie/na dźwiganie tak ciężkiej broni. Abstrahując od pojedynczych przypadków, do podchodu warto jednak szukać broni dość lekkiej i krótkiej (maksymalnie do ok. 1050 mm długości i 3,2 kg bez optyki). Krótka, zwarta broń jest składna i poręczna, a jej celność do 150 metrów będzie wystarczająca.

Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż nawet ci, którzy dysponują kilkunastoma sztukami myśliwskiej broni kulowej, z reguły na polowania zabierają te same modele. W ten sposób niejako intuicyjnie wskazują preferowany typ zamka, długość lufy, rodzaj osady etc. Osobiście posiadałem przez wiele lat liczne egzemplarze broni, z których strzelałem bardzo rzadko, mimo, iż właśnie te sztucery były przedmiotem podziwu innych myśliwych. Do lasu wychodziłem najczęściej ze starym, ciężkim Lee – Enfieldem kal. 303 British, którego masa z optyką przekraczała 5,1 kg. Żadne racjonalne względy nie przemawiały za tym, by właśnie taką broń zabierać, ale ja byłem pewny, iż sprawdzi się ona lepiej niż drogi i delikatny Blaser.

Marek Czerwiński



## KALENDARIUM

### Wybrane imprezy organizowane na terenie Województwa Warmińsko Mazurskiego

Data	Impreza / miejsce	Organizator
18.04.	Próby pracy wyźłów i psów myśliwskich małych ras w „Tułacz” Olsztynek	KŁ Tułacz ZO PZŁ Olsztyn
18-19.04.	Zawody w Strzelectwie Długodystansowym – Bartoszyce	M. Czerwiński 604054556
01.05.	Krajowa Wystawa Psów Myśliwskich – Dobre Miasto	ZKwP Oddz. Olsztyn
5-6.06.	XIV Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej – Olsztyn 2009 XIV Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego” (mistrzostwa Polski) X Ogólnopolski Konkurs Muzyki Myśliwskiej	ZO PZŁ Olsztyn KSM PZŁ
13.06.	Eliminacje Ligi strzeleckiej II runda - Giżycko	ZO PZŁ Suwałki
19-20.06.	Piknik Leśny – Strzelnica Myśliwska w Gutkowie	RDLP Olsztyn
27-28.06.	Zawody w Strzelectwie Długodystansowym – Bartoszyce	M. Czerwiński 604054556
04.07.	Regionalny Konkurs Tropowców – ŁAJŚ – Nadl Olsztyn Regionalny Konkurs Dzikarzy, Norowców i Jamników Króliczych – Kaborno – Nadl. Olsztyn	ZO PZŁ Olsztyn Nadl. Olsztyn
05.07.	Krajowa Wystawa Psów Myśliwskich – Olsztyn	ZKwP Oddz. Olsztyn
08.08.	Puchar jezior Mazurskich – Giżycko	ZO PZŁ Suwałki
14-15.08.	V Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich im. Tomka Napiórkowskiego – Sychowo 2009	Nadl. Sychowo
22.08.	Regionalny Konkurs Retrieverów – Omin	KŁ Batalion ZO PZŁ Olsztyn
29.08.	Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego PZŁ w Strzelaniach Myśliwskich – Strzelnica Myśliwska w Gutkowie	ZO PZŁ Olsztyn
05.09.	Zawody w Strzelaniach Myśliwskich o Puchar Prezydenta miasta Olsztyn – Strzelnica Myśliwska w Gutkowie	ZO PZŁ Olsztyn
05.09.	III Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja – Nadl. Nowe Ramuki	Nadl. Nowe Ramuki
05.09.	Próby Pracy Dzikarzy – Gołabki k. Pasłęka	ZO PZŁ Elbląg
19-20.09.	Zawody w Strzelectwie Długodystansowym – Bartoszyce	M. Czerwiński 604054556
03.10.	XII Międzynarodowy Konkurs Posokowców, Ogarów i Gończych Polskich, Orzechowo, Nadl. Nowe Ramuki	ZO PZŁ Olsztyn Nadl. Nowe Ramuki
10.10.	Regionalne Konkursy Pracy: Dzikarzy, Tropowców i Posokowców – Wejsuny	ZO PZŁ Suwałki

# Międzynarodowy Konkurs Posokowców, Ogarów i Gończych Polskich – Orzechowo 2008



11 października 2008 roku wśród lasów Nadleśnictwa Nowe Ramuki odbył się XI Międzynarodowy Konkurs Posokowców, Ogarów i Gończych Polskich. Konkurs – tradycyjnie związany z Orzechowską Polaną i Kościołem p.w. św. Jana Chrzyciela, rozpoczęto mszą świętą, w czasie której było słychać i myśliwskie rogi i słowa skłaniające ku refleksji i zadumie, wygłoszone w czasie homilii przez proboszcza, Ks. Norberta Bujanowskiego.

Następnie, przy pięknej pogodzie, potwierdzającej sławę polskiej, złotej jesieni, po uroczystym przywitaniu uczestników i rozlosowaniu numerów rozpoczęły się poszczególne konkurencje.

Konkurs sędziowali z Polski: Jan Janiszewski, Wiesław Szczepański i Witold Tęgowski oraz z Litwy: Aleksander Kulesza oraz Georgij Jefremow pod przewodnictwem sędziego głównego Kol. Jerzego Karaszewskiego. Regulamin polskiego konkursu posokowców poznawała również sędzina z Łotwy Jelena Shtrekere.

W szranki konkursu stanęło 10 psów, z czego oceniono pracę 9.

Wśród posokowców najlepszy okazał się RUFUS Sfora Nemroda, który już drugi raz zwyciężył w Konkursie. Jego przewodnikiem jest Kol. Wojciecha Łażewskiego. Kolejne miejsca zajęły: KAZBACH BJADERKA Hazba

– również Kolegi Wojciecha oraz AMOR z Łowisk Puszczy Bydgoskiej Kol. Pawła Sońty.

W grupie gończych bezkonkurencyjny okazał się znany czytelnikom „Myśliwca” z poprzednich konkursów AMOR z Elklandu Kol. Mariusza Wójcika. Drugie i trzecie miejsce zajęły psy będące w rękach „olsztyniaków” – FIGO Rumcajsowe Obejście Kol. Huberta Głowińskiego z AKŁ „Darz Bór” w Olsztynie oraz BANDOLA ONDRA z Elklandu Kol. Wojciecha Janika z KŁ „Batalion” w Ominie.

Nagrody wręczyli Sędzia główny Kol. Karaszewski, Z-ca Nadleśniczego Nadleśnictwa Nowe Ramuki Kol. Grzegorz Wanat, Naczelnik Wydziału Ochrony Lasu RDLP w Olsztynie Kol. Tadeusz Pampuch oraz Łowczy Okręgowy Kol. Dariusz Zalewski.

Kiedy uczestnicy rozpoczęli – często daleką – drogę do domu a na Orzechowskiej Polanie zaczęło dopalać się ognisko, z odrobiną smutku spojrzałem na 9 sosnowych pieńków symbolizujących startujące psy. Gdzie te czasy, kiedy samych posokowców bawarskich startowało 15, a do tego 9 „hanowerów”. Czy powtórzy się rok 1998, kiedy w konkursie startowało łącznie 25 psów? Czyżby w naszych łowiska było coraz mniej zwierzyny grubej, a do kniei chodzili tylko strzelcy wyborowi...

Organizatorzy serdecznie dziękują sympatykom i darczyńcom: olsztyńskiemu oddziałowi Związku Kynologicznego w Polsce, firmom: Neste Purina i Bio-Farma i Kol. Beacie Zach.

*Mariusz Jakubowski*





# Sylwetki Nemrodów Aleksander Niewiński



Kolega Aleksander Niewiński jest jednym z nielicznych już pionierów łowiectwa na Warmii i Mazurach. Do PZŁ wstąpił 22.10.1945 r.,

a więc już w niedalekiej przyszłości (w 2010 roku) będzie obchodził rzadki jubileusz 65-lecia przynależności do naszej organizacji. Należy on także do tych nielicznych kolegów, którzy cały swój żywot myśliwski związali z jednym kołem KŁ „Wrzos” w Lidzbarku Warmińskim.

Pierwsze lata działalności powojennego łowiectwa na Warmii i Mazurach to nieustanne pokonywanie różnych barier administracyjnych, prawnych, technicznych itp. Kol. A. Niewiński, prawnik z wykształcenia oraz pracownik powiatowej administracji, bardzo się przyczynił do skutecznego pokonania tych trudności i zorganizowania prężnej organizacji łowieckiej w powiecie lidzbarskim.

Jego postawa i osiągnięcia zostały docenione przez członków KŁ „Wrzos” w Lidzbarku Warmińskim, co wyraziło się w powierzeniu Mu funkcji prezesa koła, którą Kol. A. Niewiński pełnił nieprzerwanie przez 25 lat. Niezależnie od tego, przez 14 lat pracował jako przewodniczący Powiatowej Rady Łowieckiej, a dalsze 12 lat jako Łowczy Rejonowy w powiecie lidzbarskim. Aktywność Kol. Niewińskiego przejawiała się także w pracy różnych gremiów wojewódzkich władz Polskiego Związku Łowieckiego. W latach 1970-1982 był członkiem Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Olsztynie, a także udzielał się w pracach komisji: hodowlanej, szkoleniowej, egzaminacyjnej oraz oceny trofeów. Ponadto w latach 1980-1983 był pracownikiem Zarządu Wojewódzkiego PZŁ w Olsztynie, zajmując się doradztwem prawnym oraz uczestnicząc w różnych przedsięwzięciach Zarządu.

Dwukrotnie reprezentował myśliwych naszego województwa na Krajowym Zjeździe Delegatów PZŁ.

Od wczesnej młodości Kol. Niewiński przejawiał też zainteresowanie historią. W swoim Kole prowadził skrupulatnie kronikę wydarzeń oraz gromadził różne dokumenty. Jest to obecnie bezcenne źródło informacji nie tylko o kole „Wrzos”, lecz również o łowiectwie całego regionu.

Zebrałe informacje pozwoliły Kol. Niewińskiemu na opracowanie interesującej monografii pt. „Koło Łowieckie Wrzos, 1945-2005”, która doczekała się aż trzech wydań.

Aktywność Kol. Aleksandra w pracy społecznej dotyczy nie tylko łowiectwa. Od kilkudziesięciu lat zajmuje się sprawami członków stowarzyszeń kombatanatów i inwalidów wojennych, wykonując pracę niezwykle potrzebną i wysoko ocenioną przez to środowisko.

Opisane wyżej działania i dokonania zostały dostrzeżone i ocenione przez środowisko. Wyraziło się to w uhonorowaniu Go licznymi odznaczeniami państwowymi i łowieckimi m.in. „Medalem 25-lecia łowiectwa na Warmii i Mazurach”, Medalem „Zasłużonym dla łowiectwa Warmii i Mazur”, brązowym, srebrnym i złotym „Medalem Zasługi Łowieckiej” oraz w ostatnim czasie najwyższym odznaczeniem łowieckim w Polsce „Złomem”.

Dziękując Kol. A. Niewińskiemu za wielki wkład pracy dla dobra łowiectwa w naszym regionie, pozwalam sobie w imieniu Kolegów po strzelbie, życzyć Mu długich lat życia w dobrym zdrowiu oraz wielu sukcesów w kniei.

*Janusz Zamojski*





# XIV OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL MUZYKI MYŚLIWSKIEJ OLSZTYN 2009

## XIV Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego”

## X Ogólnopolski Konkurs Muzyki Myśliwskiej

W związku z tym, że Olsztyn po raz drugi ma zaszczyt gościć najlepszych sygnalistów w naszym Kraju, organizatorzy już dzisiaj zapraszają wszystkich myśliwych wraz z rodzinami oraz sympatyków łowiectwa do uczestnictwa w tym niecodziennym zdarzeniu.

Mamy nadzieję, że w sobotniej Mszy Św. Hubertowskiej stawią się wszystkie sztandary olsztyńskich kół łowieckich a w czasie koncertu galowego olsztyński amfiteatr będzie pełny po brzegi.

Plan festiwalu na poszczególne dni:

**Piątek 05.06.2009 r.**

**Olsztyn – Kortowo (Uniwersytet Warmińsko Mazurski)**

- 8.30-9.00 **Otwarcie I dnia XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej**  
(aula Kongresowa Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnego UWM, przy ul. Dybowskiego 11 w Olsztynie-Kortowie)
- 9.15-14.00 **XIV Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego”** – kategoria solowa (klasa A – aula Kongresowa; klasy D, C i B – sala teatralna Wydziału Humanistycznego UWM, przy ul. Obiży 1 w Olsztynie-Kortowie)
- 15.30-18.00 **Walne zebranie członków Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ** (sala teatralna WH UWM)
- 15.30-16.30 **Seminarium „Historia polskiej sygnalistyki łowieckiej jako elementu kultury i dziedzictwa narodowego”** (aula Kongresowa)
- 16.30-18.00 **Warsztaty muzyczne** (aula Kongresowa)
- 19.30-21.00 **Koncert muzyki klasycznej i popularno-rozrywkowej** (aula Kongresowa)

**Sobota 06.06.2009 r.**

**Olsztyn – Stare Miasto**

- 8.30-9.00 **Otwarcie II dnia XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej** (amfiteatr na Starówce)
- 9.15-12.00 **XIV Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego”**  
– kategoria zespołowa (klasy A i G – amfiteatr na Starówce; klasy D, C i B – mała scena przy Starym Ratuszu)
- 12.00-15.00 **X Ogólnopolski Konkurs Muzyki Myśliwskiej**  
– kategoria zespołowa (klasa MB, MEs, MD, MSH – amfiteatr na Starówce)
- 14.00-15.45 **Imprezy towarzyszące** (mała scena przy Starym Ratuszu)  
Występy zespołów muzyki myśliwskiej. Pokaz wabienia zwierzyny i pokaz psów ras myśliwskich  
Wystawa „Historia Łowiectwa Polskiego na Warmii i Mazurach” (Stary Ratusz w Olsztynie)
- 16.00-18.30 **Galowy koncert muzyki myśliwskiej**  
– ogłoszenie wyników i występy laureatów konkursów oraz zaproszonych gości festiwalu (amfiteatr na Starówce)
- 19.00-20.00 **Msza św. Hubertowska** (Katedra Św. Jakuba w Olsztynie)

# Wyprawa do Norwegii na łosie

Dnia 13.10.2008 r. we trójkę wsiadaliśmy do samolotu do Oslo. Byliśmy pełni obaw i ciekawości, gdyż dla nas wszystkich była to pierwsza wyprawa na polowanie do Norwegii. Dwóch moich kolegów – kol. Krzysztof Pardo i kol. Tomasz Kowalczyk polują w Okręgu Ostrołęckim, a ja w Okręgu Olsztyńskim. W czasie lotu wymienialiśmy się oczekiwaniami i domysłami jak wyglądać będą nasze łowy, jednak nikt z nas do końca nie był pewien.

Na lotnisku czekał na nas nasz opiekun – właściciel lasów, w których mieliśmy polować. Zabrał nas samochodem na wschód – około godzina jazdy, w region Aurskog-Høland. Pogoda zapowiadała się obiecująco – bezchmurne niebo i około 8 stopni.

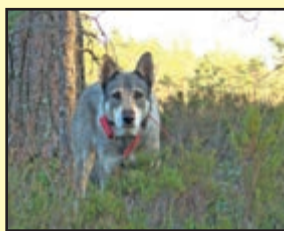
Gospodarz przywitał nas obiadem powitalnym – poznawczym. Pokazał nam również trofeum łosia pozyskanego dzień wcześniej w tym regionie przez jego brata – łopataca o 22 pasynkach. Opowiedział nam również o kryteriach odstrzału byków, które wydawały się bardzo proste – mogliśmy strzelać do szpicaków i szydlarzy oraz ósmaków i powyżej tej formy bez ograniczeń górnych. Nie mogliśmy strzelać jedynie do widłaków i szóstaków. Mieliśmy także zezwolenie na odstrzał kłep, ale jedynie nie prowadzących łoszaka. Zadecydowaliśmy, że wolimy nocować w domku myśliwskim w środku lasu, co zaproponował nam gospodarz.

Poranek był piękny z lekkim przymrozkiem. Widoki były nie do opisania – góry porośnięte rzadkim borem sosnowym, malownicze, kryształicznie czyste jeziora pełne ryb i obszerne trzęsawiska powstałe przez naturalne zarośnięcie jezior – to było to, co przeszło nasze najśmielsze oczekiwania.

Pierwszy dzień spędziliśmy na zaaklimatyzowaniu się – spacerze po lesie, łowieniu ryb oraz zwiedzaniu pobliskiej miejscowości.



**Zbiórka**



**Pies na łosie**

Od drugiego dnia zaczęło się polowanie. Zbiórka wcześniej, gdy tylko zaczęło się rozjaśniać. Grupa – czterech myśliwych z Norwegii i nas trzech. Dwóch z Norwegów z psami specjalnie szkolonymi do pracy górnym wiatrem jedynie na łosie – oni mieli za zadanie iść w miot jako naganka, jednak z pełnym prawem strzału. Pieski

w momencie odnalezienia łosia zaczynały szczekać, jednak gdy łos ruszał, pieski szczekać przestawały i goniły go po cichu. Gdy łos się zatrzymywał, pieski szczekały ponownie. Miało to tę zaletę, że łosie przychodziły do myśliwych spokojnie, lecz niezwykle ostrożnie. Zwierzęta te były w stanie usłyszeć każdy szmer.

Ze strony myśliwego sprawa wyglądała nieco inaczej niż u nas na polowaniach zbiorowych – myśliwy po zajęciu stanowiska musiał na nim po cichu przebywać około 3-4 godziny, aż do momentu ogłoszenia końca pędzenia przez radio, które każdy myśliwy ma przy sobie.

Po pędzeniu ognisko, pieczenie kiełbasek i drugi miot. Dziennie udawało się przeprowadzić dwa mioty. Po polowaniu wydobywanie zwierzyny z lasów w górach. Do tego celu służył specjalny wózek na gąsienicach z silnikiem spalinowym i dwiema wyciągarkami, który mógł przejechać wszędzie, nawet po mokradłach i skałach.



Podczas pierwszego dnia łowów upolowaliśmy łosia byka – łopataca z 14 pasynkami. Upolował go kolega z Norwegii (fotografia powyżej).

Po przywiezieniu, łosia należało oskórować i przekazać następnego dnia do masarni.

W trakcie polowania dosyć często spotykaliśmy liczne w tamtych lasach głuszcze i cietrzewie. Po tropach ławo można było rozpoznać również sarny, wilki, rysie oraz niedźwiedzie, które występują w tamtym rejonie.

W ciągu trzech dni polowania udało się nam upolować w sumie 3 łosie, które tym razem pozyskali koledzy z Norwegii, ale tak to bywa, że Św. Hubert decyduje!

Mimo braku łosia na rozkładzie jesteśmy wszyscy szczęśliwi, że mogliśmy takiego polowania doświadczyć, a być może kolejna wyprawa będzie bardziej owocna w upolowaną zwierzynę.

**Tomasz Kopaniec**

Z głębokim żalem zawiadamiamy

Dnia 27.08.2008 odszedł

## Kolega Edward Smulek



Członek Koła Łowieckiego „Kaczor” w Dobrym Mieście od 17.06.1952.  
W latach 60 i 70-tych wielokrotnie pełnił funkcję Łowczego.  
Wspaniały uczynny i zawsze wesoły Kolega, propagator  
strzelectwa myśliwskiego i kultury łowieckiej  
Za swoje zasługi odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej,  
jako jeden z nielicznych otrzymał Medal 50 Lat Członkostwa w PZŁ.

Dnia 05.09.2008 odszedł

## Kolega Jan Korowaj



Był członkiem Koła Łowieckiego „Kaczor” w Dobrym Mieście od 07.11.1977  
roku. W latach 1981-1991 i 1994-2000 pełnił funkcję Łowczego Koła.  
Od 2000 roku w kole był Członkiem Komisji Rewizyjnej.  
Imponował kolegom znakomitą znajomością łowiska,  
zwierzyny i tradycji łowieckich.  
Koleżeński i dowcipny w czasie spotkań z kolegami, ale surowy  
i wymagający wobec obowiązków łowieckich.  
Za swoje zasługi odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej

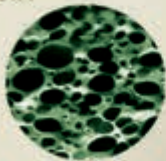
*Żegnajcie Koledzy  
i niech Wam Warmińska Knieja wiecznie szumi*

*Zarząd i Członkowie Koła Łowieckiego  
„Kaczor” w Dobrym Mieście*



Prezentacja materiału EVA  
**PVC free**  
EVA texture

OBUWIE  
WYKONANE  
Z TWORZYWA  
EVA



Zakład Produkcji Obuwia LEMIGO

86-300 Grudziądz

ul. Nauczycielska 22

tel./fax 056 64 344 77

e-mail: sklep@lemigo.com.pl

[www.sklep.lexpo.pl](http://www.sklep.lexpo.pl)